

BOGDAN STANASZEK Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków

JAN DZWONOWSKI (JAN Z KIJAN) – BRZOSTECKI ORGANISTA PRZYCZYNEK DO BIOGRAFII POETY Z PRZEŁOMU XVI I XVII WIEKU

Przed 9 laty piszący te słowa opublikował na łamach „Pamiętnika Literackiego” artykuł, w którym zostały przedstawione argumenty świadczące, że twórca poezji mieszczańskiej z przełomu XVI i XVII w., ukrywający się pod pseudonimami: Jan z Kijan i Januarius Sovizralius, to Jan Dzwonowski, organista w kościele w miasteczku Brzostku¹. Obecnie badania związane z przeszłością parafii w Brzostku przyniosły wręcz niezbitę dowody potwierdzające ową tezę. Ze względu na znaczenie poezji sowizdrzalskiej w historii literatury polskiej zasadne wydaje się zaprezentowanie najnowszych ustaleń na ten temat.

Informacje biograficzne dotyczące Jana Dzwonowskiego (Jana z Kijan) są bardzo skąpe i czerpiemy je głównie z jego utworów. Przesłanki, które przemawiają za tym, iż pochodził on z Dzwonowej, wioski położonej w sąsiedztwie Pilzna i Brzostku (owe miejscowości pojawiają się w wierszach poety), zostały już wcześniej przedstawione (S 210–211). Choć nie mamy na to bezpośrednich dowodów – z niemal stuprocentową pewnością wolno sądzić, że kształcił się w Krakowie. Twórczość Dzwonowskiego zdradza bowiem znajomość miasta i okolicznych osad. Hipotetycznie możemy wiązać poetę ze szkołą przy kościele Wszystkich Świętych, gdyż tę wymieniono kilkakrotnie w dziełach należących do literatury sowizdrzalskiej wydanych pod koniec XVI wieku. Co prawda, nie ma niezbitych dowodów, iż przywołane tu utwory wyszły spod pióra Dzwonowskiego (opublikowane zostały anonimowo), ale nie jest to wykluczone². Istnieją duże szanse, że hipotezę uda się zweryfikować w toku dalszych badań i analiz materiału literackiego.

W *Wyprawie plebańskiej*, wydanej w 1590 r. w Drukarni Łazarzowej, znajdujemy stwierdzenie Albertusa: „Mieszkałem też z młodych lat u Wszech Świętych

¹ B. Stanaszek, *Jan z Kijan, Januarius Sovizralius, Jan Dzwonowski – dwa pseudonimy, jedno nazwisko? Rzecz o tożsamości plebejskiego poety*. „Pamiętnik Literacki” 2013, z. 3. Dalej do pozycji tej odsyłam skrót S. Ponadto w artykule stosuję skrót A = *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*. Oprac. S. Grzeszczuk. Wyd. 2, zmien. Wrocław 1985. BN I 186. Liczby po skrótach oznaczają stronicę.

² Warto zauważyć, że we wcześniejszych opracowaniach dotyczących historii literatury staropolskiej utwory Jana Dzwonowskiego oraz podpisane pseudonimami: Jan z Kijan i Januarius Sovizralius, traktowano jako dzieła odrębnych autorów. Zob. S. Grzeszczuk, wstęp w: A XXIII–XXXII. Zob. też Cz. Hernas, *Barok*. Wyd. 7. Warszawa 1999, indeks. Dopiero przed 9 laty teza ta została obalona (S).

w szkole [...]” (A 9). Wątek ten wraca dwukrotnie w opublikowanym w tejże drukarni w 1596 r. *Albertusie z wojny*, gdzie bohater wypowiada takie słowa: „Bo by mi się wprzód jechać do Krakowa zdało, / Nawiedzić swe kompany u Wszech Świętych w szkole” (A 47), „Bo gdym był u Wszech Świętych w Krakowie kościoła [...]” (A 75). Rzeczą znamienne, że funkcję seniora wspomnianej szkoły³ pełnił Wojciech Grutius pochodzący z Pilzna⁴. W roku 1579 na semestr letni zapisał się on na studia w Uniwersytecie Krakowskim, a w 1582 r. promowano go na bakałarza na Wydziale Artium⁵. Z kolegiatą Wszystkich Świętych związany był też kolejny pilźnianin – Marcin Glicius, profesor i wieloletni rektor Uniwersytetu Krakowskiego. We wspomnianej świątyni pełnił urząd kaznodziei (1564–1565), natomiast od 1585 r. proboszcza, został również w niej pochowany⁶. Warto zauważyć, że w w. XVI, zwłaszcza w drugiej jego połowie, wielu pilźnian studiowało w Krakowie, niektórym zaś z nich udało się zrobić karierę naukową. Wykazywali oni przy tym silny patriotyzm lokalny, popierając swoich rodaków w czasie studiów, fundując stypendia dla ubogich żaków z Pilzna lub wspierając szkołę parafialną w rodzinnym mieście (Marcin Glicius, Sebastian Petrycy)⁷.

Nie jest wykluczone, że z pomocy wpływowych pilźnian w środowisku krakowskim skorzystał Dzwonowski. Pochodził on z wioski Dzwonowa położonej na południe od Pilzna. Sam w utworze *Niepospolite ruszenia, abo Gęsia wojna* żartobliwie określił się jako „generał pilźniński” (A 299), w *Peregrynacji dziadowskiej* pisał: „Tu u Pilzna, w Jodłowej” (A 402).

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na jeszcze jednego pilźnianina: Wawrzyńca Gruciusa *vel* Grutiusa (Laurenti Joannis Gruce de Pilzno), brata Wojciecha. Zapisał się on na studia w Uniwersytecie Krakowskim na semestr letni 1578⁸, w 1592 przyjął zaś święcenia kapłańskie z rąk kardynała Jerzego Radziwiłła i od tam był proboszczem kościoła parafialnego w Pilźnie, dla którego uzyskał tytuł

³ K. Wałczak, *Klejnot miasta zaginiony. Zarys dziejów krakowskiego kościoła Wszystkich Świętych do końca XVI wieku*. „Folia Historia Cracoviensia” 2013 (t. 19), s. 144–145.

⁴ Na temat pisowni nazwiska Grutius zob. M. Kozera, *Stan materialno-prawny parafii Pilzno na przełomie XVI i XVII wieku w świetle wizytacji biskupich*. W zb.: *Pilzno. Wybrane zagadnienia z dziejów miasta*. Red. B. Stanaszek. Pilzno 2013, s. 72. Z Wojciechem Grutiusem spokrewniony był Andrzej Grutius, profesor Akademii Krakowskiej. Zob. K. Szceklík, *Pilzno i pilźnianie*. Kraków 1911, s. 157. – H. Barycz, *Grutinus Andrzej*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 9. Wrocław 1960–1961, s. 64–65. – *Od Raby do Wisłoki – szlakami pióra. Związki regionu tarnowskiego z literaturą*. Zebrał, oprac. M. Morawczyński. Tarnów 1995, s. 77–78.

⁵ W przywołanym wpisie z 1582 r. określono go jako zmarłego: „*Albertus Grucius Joannis Pilsnensis (mortuus senior scholae Sanctorum Omnium)*” (*Statuta nec non liber promotorum philosophorum ordinis in universitate studiorum Jagiellonica ab anno 1402 ad annum 1849*. Ed. J. Muczkowski. Cracoviae 1849, s. 226). W tym kontekście niejasna pozostaje nota z 1586 r. potwierdzająca magisterium, które uzyskał „*Albertus Grucius Pilsnensis*”. Zob. P. Stanko, *Pilźnianie na Uniwersytecie Krakowskim w XV–XVI wieku. Przyczynek do intelektualnych karier mieszkańców Pilzna*. W zb.: *Pilzno*, s. 56, 61–62.

⁶ Zob. H. Barycz, *Glicius Marcin*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8 (1959–1960), s. 48–49.

⁷ *Ibidem*, s. 50. – H. Barycz, *Petrycy Sebastian*. Hasło w: *iw.*, t. 25 (1980), s. 706. Zob. też *Od Raby do Wisłoki – szlakami pióra*, s. 67–79.

⁸ Zob. Stanko, *op. cit.*, s. 62. W roku 1584 lub 1588 Wawrzyciec Grutius uzyskał tytuł bakałarza (znajdujemy dwa wpisy dla osób określonych jako Laurentius Pilsnensis).

prepozytury. Żył jeszcze w 1622 r., pełniąc urząd prepozyta⁹. To jego wychwalał autor *⟨Minucji sowiżrzałowych – B⟩* (Pilzno, A 267–268). Zasadne wydaje się pytanie: czy nie wynikało to z poczucia wdzięczności anonimowego pisarza wobec rodziny Grutiusów? Może powodem tej wdzięczności był pobyt w szkole przy kościele Wszystkich Świętych w Krakowie, którą niegdyś kierował Wojciech Grutius? Twórca *⟨Minucji sowiżrzałowych – B⟩* na ogół korzystał z „błazeńskiego pióra” (Lwów, A 264) i chętniej posługiwał się kpina (Dębica, A 265–266), w przypadku zaś Grutiusa uderzał w poważne i pochwalne tony. Czytamy w *Pilźnie*:

Któż to? Gospodarz cnotliwy,
 Domu Bożemu chęliwy,
 Wszytko sprawił swym dostatkim,
 Po tym też ludzie ostatkiem.
 O, rządźco Bożego Domu,
 Trudno to przypisać komu
 Tak rządnemu, jedno tobie,
 Wielki dar Boży masz w sobie.
 Póki jedno będziesz żywy,
 Prowadź wiek zdrowy, szczęśliwy,
 A po zeszcium, daj to Boże,
 Niech ci wieczne świecą zorze. [A 268]

Znamienne, że w tym wierszu sławiącym Pilzno i „oficjała dbałego” (A 267) znajdujemy *passus* dotyczący organów:

Do tego nowe organy,
 To cud jeden, niewidany
 Nie tylko w Polskiej Koronie,
 Ale w żadnej innej stronie.
 Że tak zrobione subtelno,
 W małe opus głosów pełno,
 Tak uciesznych, tak pieszczonych,
 Że trudno powiedzieć o nich,
 Przy których dobrych śpiewaków,
 Muzyków, kantorów, żaków. [A 267–268]

W innych utworach w przywołanych *⟨Minucjach sowiżrzałowych – B⟩* nader częste są odwołania do muzyki i organów: „panny staną jako napiękniesze pilźnieńskie organy [...]” (*Marzec*, A 258–259), „Tam [tj. w kościele i opactwie św. Krzyża na Łysej Górze] będzie dosyć wesela, bo w kościele będą grać, po lesie ptacy śpiewać” (*Maj*, A 259), „w każdym kościele będą w organy grać” (*Kraków*, A 263).

Przesłanki te wskazują, że autorem *⟨Minucji sowiżrzałowych – B⟩* mógł być Jan Dzwonowski, kantor i organista, wrażliwy na przymioty instrumentów muzycznych. Utwierdza nas w tym przekonaniu lista miejscowości pojawiających się w anonimowych *⟨Minucjach⟩* i tomikach Jana z Kijan (Pilzno, Dębica, Biecz). Czyż-

⁹ Zob. *Księga egzaminów do święceń z diecezji krakowskiej z lat 1573–1614*. Oprac., wstęp Z. Pietrzyk. Kraków 1991, nr 3087. – Kozera, *op. cit.*, s. 75. – P. Miodunka, *Miasto Pilzno od początku XVII w. do około 1785 roku*. W zb.: *Pilzno. Monografia miasta do 1945 roku*. Red. B. Staniszek. Pilzno 2018, s. 213.

by więc *Wyprawa plebańska*, *Albertus z wojny i <Minucje sowiźrzałowe – B>* miały jednego twórcę? Czy był to Jan Dzwonowski?¹⁰

Krakowski wątek wraca również w tomiku Jana z Kijan *Nowy Sowiźrzał*, przy czym wizja służby na dworze królewskim wydaje się typową parodią właściwą dla poezji plebejskiej. Znajdujemy tam jednak ważne stwierdzenie związane zapewne z chronologią życia poety:

A że jako król Francuz wziął z Polski wenija,
Nu ja też znowu do wsi zaś na kantoryją.
(*Do czytelnika paskudnika*, A 127)

Odnotowujemy więc rok 1574, który jest najprawdopodobniej punktem zwrotnym w życiu Dzwonowskiego. Opuszczając Kraków, pisarz niechybnie rozpoczął pracę na stanowisku kościelnego kantora i zarazem nauczyciela śpiewu w szkółkach parafialnych. Nie wiemy, w jakiej wsi w rozległej diecezji krakowskiej znalazł angaż, było to przypuszczalnie na Podgórzu, skąd się wywodził. Pewna trudność w zakresie chronologii wiąże się ze stwierdzeniem Albertusa z przywołanej wcześniej *Wyprawy plebańskiej*:

Gdy się pod Byczynę lud z Krakowa gotował,
Namówił mię był Węgrzyn, zem śpiewał nieładnie, [A 8]

Wzmianka ta zdaje się sugerować, iż poeta był świadkiem wydarzeń w Krakowie, a najprawdopodobniej jego mieszkańcem (bywalcem?), o ile wypowiedź Albertusa można odnieść do Jana z Kijan.

Domyślamy się, że pisarz zmieniał miejsca pobytu, poszukując dla siebie lepszego losu, w sposób typowy dla służby kościelnej w tamtym okresie:

Tom sie tak poniewierał nie blizu po świecie,
Chodziłem lada kędy, tak zimie i lecie¹¹.
(*Do czytelnika paskudnika*, A 126)

Zatrudnienie na stanowisku kantora nie zaspokajało ambicji Dzwonowskiego, wręcz powodowało frustrację ze względu na brak wystarczających środków utrzymania. Wątek ów wraca w licznych utworach, m.in. w *Delicyjach szkolnych*:

Pomieszkaj lada kędy trochę u kantora.
A nic więcej nie jadaj, tylko co i oni, [A 169]

Jedynym, zresztą wątpliwym, atutem tego stanowiska było marne mieszkanie:

Gdyby kto chciał zrozumieć delicyje szkolne,
Nic nie najdzie, tylko to, że mieszkanie wolne. [A 168]

– oraz poczucie niezależności od powinności poddańczych: „Czynszu nie dać nikomu ani też poboru” (A 169).

Kluczowe wskazówki pozwalające na identyfikację poety znajdujemy w utworze *Nowiny podgórskie*, który już analizowano (S 208–209). Jednak obecnie informa-

¹⁰ Niewątpliwie rzecz wymaga dalszych badań, wypada mieć nadzieję, że zajmą się tym językoznawcy.

¹¹ Słowa te odnoszą się prawdopodobnie do okresu służby dworskiej, ale zapewne mają też zastosowanie do czasów późniejszych.

cję te możemy zestawić z materiałami zaczerpniętymi ze źródeł archiwalnych. Niezwykle znaczący dla nas fragment zawarty jest w słowach:

W Brzostku Stapor schaby potłukł.

Tamże. Pijanica organy zrobił, łotr mu pomagał, a Sowiżrzał nadrzewiej na nich grał. [A 231]

Dominika Burdzy natrafiła ostatnio w Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie na istotne dla naszych rozważań adnotacje. Okazuje się, że w 1597 r. mieszczanin Wojciech Schabek z Brzostku pozwał przed sąd biskupi Jana Stepka, rektora szkoły parafialnej i pisarza miejskiego w tymże Brzostku, obwiniając go o pobicie i poranienie¹². Zapis z akt biskupich potwierdza więc niewątpliwie, iż zdarzenie przedstawione przez Dzwonowskiego faktycznie miało miejsce, i to przed 1597 rokiem.

Ponownej analizy wymaga również stwierdzenie dotyczące brzosteckich organów. Na tych łamach pisano już, że w kościele farnym w Brzostku w 1595 r. znajdował się instrument określony jako regale, który niedawno spłonął (wizytacja Radziwiłłowska) (S 209). Regał był mniejszą, prostszą formą organów. Z pewnością na tym instrumencie Sowiżrzał „nadrzewiej” (jako pierwszy) grał, ale oceniał go krytycznie, a swoją złość wyładował na budujących go rzemieślnikach („Pijanica organy zrobił, łotr mu pomagał [...]” <*Nowiny podgórskie*, A 231>).

Badania nad dziejami parafii w Brzostku znacznie poszerzają naszą wiedzę o tych wydarzeniach. Dominika Burdzy odnalazła dokumentację procesu, który toczył się przed sądem biskupim w Krakowie w 1597 roku. Pozew przeciw ks. Wiktorynowi Nieśmierskiemu, brzosteckiemu plebanowi (ów urząd pełnił on od października 1590), wnieśli dwaj wityrcy kościoła farnego: Jakub Błażek i Stanisław, krawiec. Zarzucali mu poważne zaniedbanie obowiązków. Skarga dotyczyła m.in. rektora szkoły w Brzostku, którego proboszcz zatrudnił. Mieszczanie utrzymywali, że nie był on należycie przygotowany, by nauczać chłopców. Ponadto winę plebana miał stanowić brak nadzoru nad remontem organów przekazanych do naprawy rzemieślnikowi ze Strzyżowa. Mimo upływu kilku lat organów nadal nie zwrócono do świątyni. Jednak pleban twierdził, iż nie jest stroną w sprawie, ponieważ inicjatywę w niej przejęli mieszczanie, zlecając remont wspomnianemu rzemieślnikowi (ten nie wypełnił zobowiązania), a następnie prolongując termin wykonania usługi. W końcu remontowany instrument spłonął podczas pożaru dotkliwie pustoszącego Strzyżów. Pleban doradzał, żeby w tej sytuacji pociągnąć do odpowiedzialności organmistrza¹³. W procesie orzekł kardynał Radziwiłł, który zadecydował, by konflikt między ks. Nieśmierskim a rzemieślnikiem rozpatrzył sąd świecki. Gdyby tam nie zapadł wyrok, sprawa miała wrócić przed sąd biskupa krakowskiego¹⁴.

W kontekście tych informacji zrozumiałą staje się utwór Jana z Kijan *O Niemcu*:

¹² Szerzej na ten temat zob. D. Burdzy, *Parafia Brzostek w okresie staropolskim*. W zb.: *Dzieje parafii Brzostek*. Red. B. Stanaszek. Brzostek 2019, s. 46. Warto odnotować, iż w 1591 r. na studia w Uniwersytecie w Krakowie zapisał się Jan, syn Jana Stepka z Brzostku. Możliwe, że to jego dotyczyło oskarżenie wniesione przed sąd biskupi. Zob. też B. Stanaszek, *Brzostek – dzieje miasta w okresie staropolskim*. Brzostek 2017, s. 150.

¹³ Zob. Burdzy, *op. cit.*, s. 26–27.

¹⁴ Zob. *ibidem*.

W jednym mieście robił Niemiec organy i już ich dorabiał, w tym sklepienie się oberwało i potłukło organy. Kazali mu je znowiu robić, on nie chciał, mówiąc, że nie powinien; ale go przyniewolono mówiąc, żeś nam organy powinien oddać. On nieborak Niemiec, wziąwszy puszkę, chodził po jarmarkach, prosząc na organy, a źle wymawiał: – Moi go mili krzesiajcy, spomagajcie na piździele, klep się urwał, piździele się połomili, tylko jeden został, co nalepiej piźdał.

A jakoż prawda, bo mu tylko jedna trąba cała została. [A 219]

Opis, choć pełen wulgaryzmów typowych dla literatury plebejskiej, pokazuje, jak rozwijał się spór o zwrot organów do kościoła w Brzostku. Rzemieślnik ze Strzyżowa – Niemiec, którego dobytek strawił pożar – nie miał środków na budowę instrumentu, a przez owo nieszczęśliwe wydarzenie stał się żebrakiem.

Warto zwrócić uwagę, iż cytowane utwory opublikowano w tomiku *Fraszki nowe sowiżrzałowe*, wydany w Krakowie w 1615 roku¹⁵. Jednak Stanisław Grzeszczuk twierdził, że istniała starsza edycja wierszy Jana z Kijan, zatytułowana *Nowy Sowizżzał* (1596)¹⁶. Zapewne były też kolejne wydania (wyłoczone między 1596 a 1614 r.), w których publikowano także starsze utwory (tomiki różniły się pod względem formy i zawartości). Należałoby więc sądzić, że analizowane facecje, zwłaszcza: *Nowiny podgórszkie* i *O Niemcu*, powstały pod koniec XVI wieku. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by wydarzenia sprzed 17 lat mogły stanowić materiał literacki dla poety-sowizżrzała. Bez wątpienia był on ich świadkiem i uczestnikiem jako miejscowy kantor i organista. Tym samym powinno się przesunąć początek jego związków z Brzostkiem na lata dziewięćdziesiąte XVI wieku.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden utwór opublikowany w analizowanym wcześniej tomiku (*Fraszki nowe sowiżrzałowe*):

W jednej wsi, na Boże Narodzenie, Czapla mszą miała – ksiądz; Zięba śpiewała – klecha; Dudek ministrował, dzwonnik był z miasta przyszedł. Niedźwiedz z tablicą po kościele mrucał – wytrykus; Wilk z Baranem pospołu na ofiarę chodzili – chłopci obadwa.

(*Kunszt prawdziwy*, A 218)

Najprawdopodobniej tekst ten odnosi się do kościoła pw. św. Leonarda w Kleciach (filia parafii Brzostek). Z wizytacji Radziwiłłowskiej wiadomo, że przy wspomnianej świątyni nie było szkoły i z sąsiedniego Brzostku przychodzili młodzieńcy, by śpiewać mszę¹⁷ (zapewne stąd wzmianka o dzwonniku, który „z miasta przyszedł”). Niestety, nie znamy nazwisk wikariusza z Kleci ani służby kościelnej¹⁸. Może kiedyś uda się zestawić ten fragment z nieznanymi dziś źródłami.

Z kościółkiem św. Leonarda w Kleciach wiąże się też przypuszczalnie wiersz *O odpustach*. Autor wszakże rozmyślnie nie wymienił charakterystycznego patrona

¹⁵ Jan z Kijan, *Fraszki nowe sowiżrzałowe*. Kraków 1615. Na stronie: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=47818> (data dostępu: 7 IV 2022).

¹⁶ S. Grzeszczuk, *Błazeńskie zwierciadło. Rzecz o humorystyce sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*. Wyd. 2, zmien. i poszerz. Kraków 1994, s. 58.

¹⁷ Zob. *Parafia Brzostek w świetle wizytacji Radziwiłłowskiej*. W zb.: *Z dziejów Brzostku. Studia i materiały*. Red. B. Staniszek. T. 2. Brzostek 2009, s. 220 (wstęp, ed., przekł. M. Kozera).

¹⁸ W Metryce józefińskiej wsi Klecie z 24 I 1789 (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, fond 19, opis 2, sprawa 261, Klecie, k. 116–120) znajdujemy trzy rodziny o nazwisku Zięba, ale trudno na tej podstawie formułować wnioski.

świątyni. Opis krotchwilnego zdarzenia zawiera ważny szczegół. W wierszu czytamy:

Trafiło sie, w jednej wsi był kościółek mały,
Niedaleko od wielkiego – odpusty bywały.
Trafiło sie z południa na patrocinijum,
Którego nie wspominam, dlatego omijam. [A 172]

Kościółek w Kleciach¹⁹ w istocie był znacznie mniejszy od świątyni w Brzostku, która w 1610 r. została określona jako „dostatecznie obszerna”²⁰. Kościół filialny znajdował się w pobliżu (nieco ponad 1 km) fary, przy drodze publicznej wiodącej w kierunku Jasła i dalej na Węgry. Szczegóły topograficzne (odległość i wielkość świątyni) zdają się odpowiadać opisowi zaczerpniętemu z wiersza. Natomiast pominięcie tytułu kościoła, bardzo charakterystycznego, miało uchronić autora przed zidentyfikowaniem.

W świetle tych informacji możemy być pewni, iż Dzwonowski (Jan z Kijan) przebywał w Brzostku w latach dziewięćdziesiątych XVI w. i był tam kantorem i organistą. Pisał enigmatycznie: „Pod samymi Bieszczady mam grzeczne pokoje” (*Zamknienie*, A 186), gdyż nie chciał ujawniać swojej tożsamości. Warto zauważyć, że Brzostek leży na skraju Pogórza, niejako u jego bram.

Spora trudność wiąże się z odtworzeniem późniejszych losów poety. Wydaje się, iż na przełomie XVI i XVII w. przejściowo opuścił on miasteczko. Mogło się to łączyć z zarazą, która grasowała tu w 1601 roku. W protokole wizytacji parafii z 1602 r. odnotowano, że przed pomorem uszli proboszcz i wikariusze. Ksiądz Nieśmierski miał na ten czas wyznaczyć zastępstwo. Jednak przez 6 tygodni nie odprawiano mszy św. w brzosteckim kościele – tak oświadczył wityryk Marcin Drzymała, a potwierdzali to inni świadkowie, choć ich zeznania nieco się różniły. Burmistrz miasteczka, Gał Żurakowski, zarazem senior bractwa św. Anny, utrzymywał, że w czasie zarazy byli obecni duchowni: Maciej Motyka pochodzący z Brzostku, Jan (zapewne Tribacius z Kleci) oraz proboszcz. W trakcie wizytacji na miejscu znajdowali się proboszcz oraz wikariusze: Maciej Bogaczyk z Brzostku, Maciej Zgłobicki (nowo przybyły), a w Kleciach rezydował Jan Tribacius (nie cieszył się dobrą opinią ze względu na nadużywanie alkoholu). We wspomnianym protokole pojawia się również ks. Jakub Żerakowski (zapewne zakonnik – określany mianem „ojca”) pochodzący z Brzostku, wyświęcony na kapłana w r. 1592, ale nie wiemy, czy pracował on w parafii²¹. Wspomniany Bogaczyk przyjął święcenia 2 III 1602, a prowizję

¹⁹ Zob. R. Nawrocki, *Drewniany kościół pw. św. Leonarda w Kleciach. Analizy, rekonstrukcje, hipotezy*. W zb.: *Z dziejów Brzostku. Studia i materiały*, t. 4 (2014). – B. Stanaszek, *Kościół pw. św. Leonarda w Kleciach na przełomie XVIII i XIX wieku. Zmierzch średniowiecznego sanktuarium*. „Studia Redemptorystowskie” 2016.

²⁰ Stanaszek, *Brzostek – dzieje miasta w okresie staropolskim*, s. 137. Wielkość świątyni faryj wynikała z faktu, iż miasteczko było „ludne”. Zauważył to kardynał Radziwiłł, który nakazał brzosteckiemu proboszczowi, by utrzymywał tam dwóch wikariuszy. Kolejny rezydował w Kleciach. Zob. Burdzy, *op. cit.*, s. 26–27. O tym, że kardynał osobiście bawił w tych stronach, świadczy jego pobyt w pobliskim Jasle w październiku i listopadzie 1597. Zob. W. Urban, *Z dziejów kultury regionu jasielskiego w dobie odrodzenia i reformacji*. W zb.: *Studia z dziejów Jasła i powiatu jasielskiego*. Red. J. Garbaciak. Kraków 1964, s. 231.

²¹ Zob. Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, sygn. AVCap 22, k. 15r–18v.

wystawił mu miejscowy pleban²². W tekście omawianego protokołu odnajdujemy też nazwiska służby kościelnej: rektorem szkoły był wówczas bakałarz Wawrzyniec Komorek, wychowanek jezuitów, kantorem Maciej Kramarczyk z Zakliczyna (dzwonnik skarżył się, iż jest on kłótniwy i niekiedy „włóczy się”), funkcję rzeźniczego dzwonnika pełnił Stanisław Trybaczek²³.

Zauważmy, że w analizowanym dokumencie nie znajdujemy wzmianek o Dzwonowskim. Domyślamy się, iż opuścił miasteczko, a może uciekł przed zarazą, podobnie jak wikariusze i proboszcz²⁴. Niewykluczone, że po spaleniu się organów poeta gdzie indziej szukał dla siebie posady.

Istotne informacje związane z jego biografią zawiera wiersz *Do księdza Macieja*, choć nie wiemy, do którego okresu życia Jana z Kijan się odnosi. W utworze wybrzmiewa gorzyc wynikająca z marnego losu sługi kościelnej:

Muszę przyznać, że dosyć prace za trzy lata,
Dyskurs tak wypisać, wszystkie kraje świata.
To mi się nie podoba, nim to waszmość schodził,
Tymczasem też w sadzawkach waszych klecha brodził.
W kropilnicę on szukał, ale ich nie było,
Ale gdzie się co bierze, tam wždy zabrać miło.
To już miał ryby, cóż po tym pieprzu nie miał zgoła,
Musiał się w klocku zdobyć, wszedłszy do kościoła²⁵.

Interpretacja wiersza nie jest łatwa, ale chyba możemy się domyślać, że autor został zwolniony z pracy po „trzech latach” z powodu kradzieży ryb z sadzawki plebańskiej. Usprawiedliwiał się:

Klecha idzie *ovatum*, a kantor z kropidłem,
Ten połowi barany, ów kokoszy sidłem.
Jakie takie myślistwo, jak kto może, żywie,
Woli co zjeść ze wstydem, niż głód mrzeć uczciwie²⁶.

Nie wiemy, kim był ów ksiądz Maciej, który wypowiedział służbę kantorowi (tak zapewne należy interpretować zdarzenie opisane w wierszu). Może miał coś wspólnego z którymś z duchownych pochodzących z Brzostku (było ich kilku)? Niewykluczone, że brzosteki organista otrzymał propozycję od jednego z nich i pracował przez „trzy lata” w innej parafii? Nie potrafimy obecnie odpowiedzieć na te pytania.

Domyślamy się, iż umiejętności Dzwonowskiego stały się bardziej użyteczne w kościele w Brzostku, kiedy pojawiły się w nim nowe organy²⁷. Z wizytacji parafii Brzostek z 1608 r. czerpiemy informację, że instrument był umieszczony nad

²² Zob. Staniszek, *Brzostek – dzieje miasta w okresie staropolskim*, s. 151. – Burdzy, *op. cit.*, s. 30, 45.

²³ Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, sygn. AVCap 22, s. 16–18.

²⁴ Nazwiska duchownych odnotowane w protokole sugerują, że poprzedni wikariusze nie pojawili się ponownie na stanowisku w Brzostku.

²⁵ Jan z Kijan, *Do księdza Macieja*. W zb.: *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowiżrzańskie*. Oprac. K. Bądecki. Kraków 1948, s. 165. BPP 88.

²⁶ *Ibidem*. Warto zwrócić uwagę na zbieżność motywu z fragmentem *Albertusa z wojny* (A 59): „rybałci, kiedy chcą, *ovatum* [tzn. na kwestę] biegają”.

²⁷ Niewątpliwie poeta cenil dobre instrumenty, a niektóre były dlań natchnieniem twórczym, na co wskazuje wiersz *Organu krośnieńskie* (w zb.: *Polska fraszka mieszczańska*, s. 167).

amboną na środku kościoła. W roku 1610 określono go jako „organy muzyczne duże”²⁸. W protokole wizytacji z 1608 r. nie ma już mowy o kantorze, wspomniano natomiast organistę (bez podania jego personaliów). Przypuszczamy, iż powrócił on do Brzostku i podjął pracę przy kościele, na miejscu zwolnionym przez kantora Kramarczyka.

Ważnego argumentu, który zdaje się potwierdzać dłuższy pobyt poety w Brzostku, dostarcza inwentarz miasteczka z 1634 roku. Wymieniono w nim posiadłości Dzwonowskie (nazwy pól tworzone od nazwisk właścicieli). Wspomniany inwentarz odnalazł w Bibliotece Stefanyka we Lwowie i opublikował Przemysław Stanko. Dokument spisano na polecenie komendatoryjnego opata tynieckiego, Henryka Firleja z Dąbrowicy (pełnił tę funkcję w latach 1628–1635) i zarazem biskupa przemyskiego (od 1630 roku)²⁹. Niewątpliwie miało to związek z objęciem bezpośredniego zarządu nad wójtostwem brzostekim przez benedyktynów (prawo użytkowania wójtostwa przez Piotra Brzechwę wygasło w 1628 roku)³⁰. Zakonnicy przejęli administrowanie swoim majątkiem nad Wisłoką w momencie, gdy jego stan był opłakany. W roku 1630 skarżyli się na postępujące „spustoszenie” Brzostku. Łączyło się to najprawdopodobniej z zarazą, która w latach 1622–1623 dziesiątkowała ludność Podkarpacia (kolejna grasowała między 1625 a 1626 roku)³¹. We wspomnianym inwentarzu znajdujemy wykaz mieszkańców posiadających nieruchomości w miasteczku. Co ważne, zanotowano też nazwiska zmarłych właścicieli i pozwala to na odtworzenie stanu zasiedlenia sprzed zarazy. Dobra określone jako „Dzwonowskie” były już wówczas opustoszałe, a po domu pozostał pusty plac (1634 roku). Gospodarstwo obejmowało dwie ćwierci pola (pręty), z których opłacano podatki dla klasztoru tynieckiego³². Nazwa dóbr, wpisana do inwentarza nawet po śmierci właściciela i powtarzana jeszcze pod koniec w. XVII, jest istotną przesłanką wskazującą na dłuższy pobyt poety-organisty w Brzostku. Zapewne tu założył on rodzinę (S 213–214).

W świetle ostatnich badań można nieco więcej powiedzieć o domu użytkowanym przez Dzwonowskiego. Na tych łamach wspominano już, że w 1608 r. organista mieszkał w oddzielnym budynku zakupionym z pieniędzy zapisanych na kościół przez Jana Niwińskiego (S 213). Gdzie zlokalizowana była owa nieruchomość? Nieco światła na ową kwestię rzuca dokument z r. 1701, w którym urzędy wójtowski i radziecki miasteczka Brzostku żądały, by organista ponosił ciężary miejskie³³. Na podstawie tego zapisu należałoby wnioskować, że przed połową XVII w. organista mieszkał w domu stojącym w pierzei rynku i opłacał podatki (obciążenia fiskalne odnotowano w inwentarzu z 1634 roku). Posiadanie domu rynkowego dobrze

²⁸ Stanaszek, *Brzostek – dzieje miasta w okresie staropolskim*, s. 138–139. Tam obszerny opis wyglądu świątyni.

²⁹ Zob. *Inwentarz miasta Brzostku i okolicznych wsi z 1634 r.* W zb.: *Z dziejów Brzostku. Studia i materiały*, t. 6 (2019) (wstęp, ed. P. Stanko).

³⁰ Zob. Stanaszek, *Brzostek – dzieje miasta w okresie staropolskim*, s. 62.

³¹ Zob. *ibidem*, s. 96. Zob. też S 215.

³² Zob. *Inwentarz miasta Brzostku i okolicznych wsi z 1634 r.*, s. 109. Zob. też B. Stanaszek, *Ludność i zabudowa Brzostku w świetle inwentarzy z przełomu XVII i XVIII w.* W zb.: *Z dziejów Brzostku*, t. 2, s. 67, 80.

³³ Zob. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu. *Dział Rękopisów*, rkps 2233, t. 2, k. 59–60.

świadczyło o statusie materialnym właściciela. Można więc sądzić, iż po latach tułaczki sytuacja finansowa poety poprawiła się. Warto również zauważyć, że autor *⟨Minucji sowiżrzałowych – B⟩*, którego utożsamiamy z Dzwonowskim, sam określił się jako mieszczanin („bom, mieszczaninem będąc, gdy mi kazano na szarwark pod miasto kłaść gaci [...]”, *Pan doroczny*, A 250). Warunkiem uzyskania miejskiego obywatelstwa było posiadanie nieruchomości i z tego tytułu pociąganie do świadczeń poddańczych.

Nie znamy dokładnej daty śmierci Jana Dzwonowskiego. Zmarł najprawdopodobniej między 1622 (wówczas wyszedł pierwodruk *Sejmu piekielnego*) a 1625 r. (zarazy dziesiątkowały wtedy ludność Podkarpacia) (S 214–215). Skoro jego dom opustoszał i nie było już po nim śladu w r. 1634, należy przypuszczać, że śmierć dotknęła również jego bliskich. Spoczęli zapewne na miejscowym, przykościelnym cmentarzu³⁴.

Abstract

BOGDAN STANASZEK Pontifical University of John Paul II, Cracow
ORCID: 0000-0001-6288-6298

JAN DZWONOWSKI (JAN OF KIJANY)—AN ORGANIST FROM BRZOSTEK
A CONTRIBUTION TO THE BIOGRAPHY OF A 16TH–17TH C. POET

Bibliographical information about Jan Dzwonowski (Jan of Kijany) excerpted from his output and confronted with archive sources allow to arrive to certain conclusions. The poet came from the village of Dzwonów situated in the then Pilzno powiat. It can be assumed that he was educated at the school of All Saints Church in Cracow. Unquestionably, the creator of plebeian poetry from the beginning of the 1690s was an organist of the parish Saint Cross Church in Brzostek (now Dębica powiat, Subcarpatian voivodeship). Jan of Kijany was the first to play the regal, and then the new organs bought before the year 1608 to the church in Brzostek. Most probably it was here that he started his family and lived with his children in a house near the market square and cultivated a field of two roods. Many arguments confirm that he died between 1622 and 1625 during the plague that wasted the town.

³⁴ Zob. B. Stanaszek, *Stary cmentarz w Brzostku*. Brzostek 2013, s. 7–10.